

Moi panowie! Przyjemnie mi jest być w oddziale, który spotkało rzeczywiste szczęście walczyć, zgodnie z tradycją polską, za naszą i waszą wolność; nie tylko za wolność naszego narodu, ale i za wolność naszego sąsiada i przyjaciela.

Przekonany jestem, że nabraliście w tej walce honorowej i zaszczytnej tego wzajemnego szacunku i przywiązania, który jest jedynie zapewnieniem powodzenia. Ten szacunek dla wspólnych wysiłków i prac wy wyniesiecie wszyscy, jako jedno z najprzyjemniejszych wspomnień z obecnej kampanii.

To też, zgodnie ze mną, ochoczo wzniesicie kielich na cześć dzielnej armii lotewskiej i jej doświadczonego głównodowodzącego, gen. Balloda.

WYWIAD KORESPONDENTA «TIMES'A»

(9 lutego 1920 r.)

Dnia 29 stycznia 1920 r. bolszewicy wznówili swoją propozycję z dnia 22 grudnia 1919 r. rozpoczęcia rokowań pokojowych z Polską. Kwestia, jak Polska wobec tych propozycji się zachowa, interesowała opinię europejską, tym bardziej, że ścierały się wówczas w niej dwa prądy: jeden, wypowiadający się za dalszą wojną z Rosją bolszewicką, drugi, szukający z nią «modus vivendi».

Stąd zapytania Lumby'ego, korespondenta londyńskiego dziennika «Times'a», czy Polska w razie pokoju nie ulegnie propagandzie bolszewickiej, a w razie dalszej wojny, czy Polska wytrzyma nacisk sił wojskowych bolszewickich.

Odpowiedzi Piłsudskiego, nieautoryzowane, zostały podane w «Times'ie» z 14 lutego 1920 r. jako wywiad datowany: «Warszawa 9 lutego».

Tekst podajemy w przekładzie z oryginału angielskiego.

Pogląd Piłsudskiego na sytuację wojskową i na bolszewicką propozycję pokojową zakomunikowany był w ubiegły piątek (6 lutego) sejmowym komisjom wojskowej i spraw zagranicznych na tajnym posiedzeniu¹⁾. Z uwagi na to odmówił on dalszego bezpośredniego wypowiedzenia się na ten temat.

Zapytałem, jakie środki byłyby przedsięwzięte w stosunku do propagandy bolszewickiej w razie podpisania pokoju. Powiedział mi na to:

¹⁾ Na tajnym posiedzeniu połączonych komisji sejmowych: wojskowej i zagranicznej, odbytym dnia 6 lutego 1920 r., Piłsudski nie był obecnym. Wyjaśnienie ze strony Rządu udzielali St. Patek jako minister spraw zagranicznych, gen. K. Sosnkowski jako wiceminister spraw wojskowych i płk. St. Haller jako szef sztabu.

— Nie sędę, ażeby propaganda bolszewików stanowiła niebezpieczeństwo dla tych, którzy ich znają. Lud nasz stykał się z bolszewizmem od czasu rewolucji rosyjskiej i zdaje sobie sprawę z tego, co on oznacza. Nasi robotnicy wiedzą, że robotnicy w Rosji nie mają swobody i nie są zadowoleni z rządów sowieckich.

— *A zatem Pan Generał sądzi, że program socjalistyczny, głoszony przez bolszewików, mniej łatwo wyprowadzi w pole socjalistów i robotników w Polsce, niż w Wielkiej Brytanii, we Francji i we Włoszech?*

— Nie, niezupełnie to chciałbym powiedzieć, ale sędę, że metody, które wprowadził ustrój socjalistyczny w Rosji (mianowicie politykę teroru i zupełne zniszczenie istniejącego ustroju społecznego) są nie do pomyślenia w jakimkolwiek cywilizowanym kraju. Proszę zapytać brytyjskich socjalistów, czy zechcieliby zaproponować Leninowi i Zinowiewowi zreorganizowanie ich rządu na sposób bolszewicki. Sędę, że powiedzieliby «nie». Nasi socjaliści uczyniliby to samo, ale zachodzi niebezpieczeństwo, że bolszewicy mogą usiłować przyjść tutaj, ażeby bez zaproszenia zreorganizować rząd.

— *Innymi słowy, Pan Generał nie obawia się bolszewizmu w czasie pokoju?*

Generał uśmiechnął się:

— Moje osobiste zdanie nie wchodzi prawie w rachubę, nie jestem bowiem człowiekiem tego rodzaju, któryby się cokolwiek przerażał.

— *A zatem jakby się przedstawiała sprawa bolszewików podczas wojny? Czy Pan Generał nie obawia się bardziej ich armii?*

— Nie, to są przecież tak marni żołnierze! Żołnierz polski jest o wiele lepszy. Biliśmy ich zawsze. Dlaczegoż miałbym się ich obawiać?

— *Nie można pominąć milczeniem argumentu wielkich sił. Przypuśćmy, że Trocki może skoncentrować w Witebsku 200.000 żołnierzy, a Pan Generał może im przeciwstawić tylko 100.000, co wówczas?*

Odpowiedź generała brzmiała zdecydowanie:

— Gdyby bolszewicy osiągnęli sukces, miałby on charakter jedynie bardzo ograniczony i zaradzonoby mu bardzo szybko. Moim zdaniem — niepodobieństwem jest, ażeby Polska poniosła klęskę w tej wojnie. Polska nie może przegrać wojny.

— *Czy Pan Generał przypuszcza, że bolszewicy zamierzają ofensywę przeciwko polskiemu frontowi?*

— Na pewno. Wzmacniają z dnia na dzień swoje siły i przygotowują się do natarcia.

— *Trudno to pogodzić z tonem ich noty pokojowej, brzmiącej bardzo pojednawczo. Czy sądzi Pan Generał, że ich propozycja była szczerą?*

— Czyż jest możliwe być szczerym w polityce? Muszą mieć oni gotową alternatywę na wypadek odrzucenia ich propozycji. Mają oni słuszne powody, pragnąc pokoju. Są u kresu sił. Lud ich spragniony jest pokoju. Ludzie u nich wyobrażają sobie, jak i u nas, że to wojna jest przyczyną drożyzny i braku żywności. Gdy uzyskają pokój, przekonają się, że ceny będą wciąż wzrastały, ponieważ Rosja będzie potrzebowała wielu rzeczy z za granicy i będzie musiała znaleźć środki do nabywania ich. Ale ten głód pokoju u ludu jest objawem, z którym przywódcy bolszewicy muszą się liczyć. Powiadam panu, że obecna chwila jest nader krytyczna dla rządu sowieckiego.

Zapytałem generała, czy przypuszcza, że rewolucja rosyjska osiągnęła ostateczne stadium i wytworzyła formę rządu, najbardziej odpowiadającą rosyjskiemu ludowi.

— Z psychologicznego punktu widzenia ludzie powiedzą, że rozpęd rewolucji wyczerpał się i że sprawcy jej są obecnie w poszukiwaniu czegoś innego na jej miejsce.

— *Czy Pan sądzi, że imperializm dostarczy tego czegoś i że rewolucja rosyjska wyłoni Napoleona?*

— Bynajmniej — *odpowiedział Naczelnik Państwa.* — Nie ma tej sytuacji, która sprzyjała Napoleonowi. Francja rewolucyjna wszędzie pobiła swych sąsiadów i tym wznieciła zapal wojenny narodu. Napoleon podjął entuzjazm narodowy i użył go do własnych celów swoich. Nic podobnego nie ma dzisiaj w Rosji. Jedynymi zwycięstwami rewolucjonistów rosyjskich były ich zwycięstwa nad swymi rodakami. Wszyscy inni bili ich tego. Zwycięstwa wojny domowej pozostawiają zawsze ranę w sercu armii zwycięskiej; entuzjazmu nie wzniecają.

Czerwone armie są zniechęcone do wojny i zmęczone nią, a nie mają w sobie takiego materiału, jak grenadierzy Napoleona. Bolszewicy oznajmniają głośno i szeroko, że system ich jest niezwyciężony, lecz pojęcia, wyrażane ich słowami, nie mają realnej podstawy. Całość jest pustą skorupą, mającą twardą powierzchnię, ale wewnątrz nic nie zawierającą.